

Wieżci

POWIATU LEGNICKIEGO

Nr 16(60) 10 listopada 2010 r.

Rozmowa z Andrzejem Rokitnickim, przewodniczącym Rady Powiatu Legnickiego drugiej i trzeciej kadencji

Liczą się przede wszystkim ludzie

Tomasz Strzelecki

► Czym zajmujecie się w starostwie? O waszej pracy niewiele sły-
chać, niewiele was też widać...

– Funkcje starostwa określił usta-
wodawca. Chodzi o...

► Ale proszę wyjaśnić to naj-
prościej, jak się da. Pytanie o sens
funkcjonowania powiatów wraca
jak bumerang. Nadchodzą kolejne
wybory, w których do rady powiatu
po raz kolejny wystartuje także pan.
W jakim celu?

– Każdy, kto krytykuje funkcjo-
nowanie powiatu, ma szansę sam coś
zmienić. Nic nie stoi na przeszkodzie,
zawsze można wystartować w wyborach
i zrobić wszystko lepiej. Najprościej
jest narzekać. Co do powiatów, to
powstały one na bazie dawnych urzęd-
dów rejonowych. Przejęły zadania,
których nie mogły realizować gminy.
W powiecie zajmujemy się drogami,
oświatą, ale przede wszystkim opieką
społeczną. Mamy dwa duże domy
pomocy społecznej w Legnickim Polu
i w Prąszniku, w których łącznie jest
ponad pięciuset mieszkańców. Poza
tym funkcjonują Warsztaty Terapii Za-
jęciowej w Chojnowie, Środowiskowy
Dom Samopomocy w Piotrowicach,
Dom Dziecka w Golance Dolnej czy
Rodzinny Dom Dziecka w Krzywej.
W tych miejscach pracę znalazło ponad
300 osób. Dodam, że prawie 70 procent
budżetu powiatu pochłania właśnie
pomoc społeczna.

Każdy z nas jeździ po drogach
powiatowych, a my musimy utrzy-
mywać i remontować te prawie 400
kilometrów dziurawego w dużej części
asfaltu. Od początku istnienia powiatu,
czyli już 12 lat, staramy się polepszać
stan dróg. Niedawno ukończyliśmy
czterokilometrowy odcinek od Ro-
goźnika aż do granicy naszego powiatu
– największą drogową inwestycję w
historii powiatu.

► Drogi, pomoc społeczna, co
dalej?

– Chociażby oświata, nasz Powiato-
wy Zespół Szkół w Chojnowie kształci
wielu młodych ludzi. Ale funkcji
przypisanych powiatom jest znacznie
więcej. Podejmujemy tematy związane
z bezpieczeństwem, wspomagamy straż
pożarną, policję...

Pracy jest dużo. Poza tym nigdy
nie jest tak, że jest ona ukończona i
jesteśmy z niej do końca zadowoleni.
Zawsze można przecież zrobić więcej
i lepiej i do tego trzeba dążyć.

► I to lepiej i więcej chcielibyście
zrobić w przyszłej kadencji?

– Taki jest plan.

► A jak układała się współpraca
między panem i starostą? W urzędzie
po drugiej stronie placu Słowiański-
ego szefowie rady z prezydentem żyli
raczej jak pies z kotem...

– Starłem się robić wszystko, żeby
nie dochodziło do zatargów mających
wpływ na funkcjonowanie rady czy
starostwa. Każda niezgoda prowadzi
do konfliktów, a te mogą przeskoczyć
w podejmowaniu ważnych dla powiatu
decyzji, więc należy eliminować je w
zarodku. Poza tym analogia do urzędu
miasta to nienajlepszy strzał. Starostę

”

**Przez dwanaście lat
powiat wydał na
inwestycje 51 mln zł,
z czego aż 32 mln
w ostatniej kadencji.**

wybierają przecież radni, nie dzieje
się to – jak w przypadku prezydenta
miasta – w wyborach bezpośrednich.
A skoro to rada decyduje kto będzie
rządził powiatem, starosta musi być
efektem pewnego porozumienia – więc
wojen na linii radni – starosta być nie
powinno.

► Radni w ratuszu to głównie
przedstawiciele partii politycznych.
Jak to jest w powiecie?

– Mamy tu komitety wyborcze.
Każdy z nich ma oczywiście jakieś
partyjne zabarwienie. My jednak się
dogadujemy, nie ma podziałów takich
jak w sąsiednich powiatach. Udało się
tego uniknąć. Naszym zadaniem jest
służba mieszkańcom powiatu, a nie
partyjnym przywódcom.

► Trudno uwierzyć w tę jedność
i zgodę... To dziś mało popularne.
W modzie są niekończące się
kłótnie i wojny.

– U nas też zdarzają się deli-
katne utarczki słowne, ale zawsze
na poziomie cywilizowanej dys-
kusji. Poza tym ewentualne
konflikty dotyczą wyłącznie
kwestii merytorycznych,
nigdy politycznych. Nie
zamierzam wystawiać

tu wszystkim laurek, bo zdarzają się i
niedociągnięcia, także z naszej strony,
ale jeszcze się taki nie urodził, żeby
każdemu dogodził.

► Jaką opcję w radzie reprezentuje
pan?

– Kandyduję z komitetu Porozu-
mienie Samorządowe, kojarzonego jako
ugrupowanie prawicowe, choć są tu i
sympatycy bardziej lewicowi. Nie ma
reguły, liczą się przede wszystkim lu-
dzie. Jeżeli ktoś sprawdził się w danym
otoczeniu, to dla nas jego legitymacja
partyjna nie jest ważna. To wyborcy
poddają go ogólnej ocenie w chwili,
kiedy idą do urn.

► Z czego jest pan zadowolony po
tej kadencji, a co panu nie wyszło,
jeśli są i takie rzeczy?

– Przewodniczącym byłem już po-
raz drugi, a radnym od początku po-
wiatu, czyli od 12 lat. Jako szef radnych
starłem się robić wszystko, żeby nie
doprowadzić do rozłamów, konfliktów,
co w trakcie kadencji mogłoby nega-
tywnie wpływać na pracę zarządu czy
starosty. Na szczęście nie dochodziło do
takich sytuacji, bo funkcje te pełnione
były w sposób dobry, a w niektórych
przypadkach nawet bardzo dobry.

► Co zatem udało się zrobić do-
brze albo bardzo dobrze?

– Mijająca kadencja za-
owocowała głównie inwe-
stycjami, ale na to trzeba
było pracować również
w poprzedniej. Pierwsze
cztery lata były bardziej
organizacyjne, kolejne to
początki różnych projek-
tów, a dopiero w tej ka-
dencji wiele przedsięwzięć
doprowadziliśmy do
f i n a l u .

Przez te wszystkie lata powiat na
inwestycje wydał 51 mln zł, z czego
aż 32 w ostatniej kadencji. Kolejne
będą trudniejsze. Przepisy dotyczące
finansowania i samofinansowania się
powiatów będą bardziej rygorystyczne.
Nie będzie można, tak jak teraz, korzy-
stać z kredytów na wydatki bieżące,
a więc trudniejszy będzie dostęp, ze
względu na wkład własny, do tyłu
środków zewnętrznych. A to dzięki
takim właśnie pieniądzom udało się
zrobić najwięcej.

► Nie jest pan zbyt wielkim opty-
mistą. Czym w takim razie chce pan
zjednać sobie wyborców? Pod jakim
znakiem upłynie kolejna kadencja?

– Jeżeli współpraca z gminami
będzie się układać tak dobrze jak do-
tychczas, bo nie jesteśmy w stanie sami
zrobić wszystkiego, to mam nadzieję
na dalszą modernizację dróg. Poza
utrzymywaniem i bieżącymi pracami
konserwacyjnymi dotychczas udało się
oddać do użytku około 15 kilometrów
wraz z całą infrastrukturą. Może na te
blisko 400 kilometrów to nie wydaje się
wiele, jednak biorąc pod uwagę koszty,
to dużo. Tylko ostatni remont drogi od
Rogoźnika aż do granicy z powiatem
jaworskim kosztował ponad 5 mln zł. Kolejna

kadencja to też
nacisk na opiekę
społeczną.

Nie wspo-
mniałem jesz-
cze o Powiato-
wym Urzędzie
Pracy, a trzeba
się pochwalić,
że to najlepszy
urząd w

Polsce. W powiecie bezrobocie jest dziś
na poziomie 18 procent i tendencja ta
jest stała. Pracujemy nad zmniejsze-
niem tego wskaźnika. Na tle kraju to
niezły wynik, kiedyś było to nawet
26 procent.

► W radzie zasiada 17 osób. Każda
gmina ma przedstawiciela?

– Powinna mieć i na ogół tak jest,
ale okręgi wyborcze zazwyczaj składają
się z dwóch gmin. Tylko w przypadku
miasta i gminy Chojnów są okręgi
samoistne. Demokracja w powiecie
powinna rozkładać się równomiernie,
ale może się zdarzyć, że ktoś z danej
gminy, a jest ich osiem, nie zostanie
wybrany i nie będzie jej przedstawicielem.
Ja pochodzę z gminy Ruja i jesteśmy
w okręgu wyborczym z Prochowicami.
Dotychczas wyborcy obdarzali mnie
zaufaniem. Jak będzie tym razem,
czas pokaże.

► Co pan sądzi o rządowych pla-
nach zorganizowania na terenie
powiatu kopalni odkrywkowej węgla
brunatnego?

– Największe niebezpieczeństwo
to zakazy administracyjne. Jeżeli
okaże się, że na terenach gdzie zalega
węgiel, nie będzie można budować,
gminy popadną w apatię gospodarczą.
Nie wolno do tego dopuścić. Gminy
nie tylko się zatrzymają, ale będą się
cofać w rozwoju. Co do wydobywania,
jeżeli znaleziono by mniej inwazyjne
i nie wpływające destrukcyjnie na
środowisko rozwiązanie, wówczas
trzeba by ponownie przemyśleć tę
sprawę.

Myślę, że ten temat dotyczył będzie
bardziej naszych dzieci, bo kopalnia,
jeżeli nawet powstanie, to nie szybko.
Nie mniej jednak musi się to odbyć w
konsultacji z lokalną społecznością.

Protesty, jakie już miały miejsce,
dały rządzącym do myślenia.
Pokazaliśmy, że nasze sa-
morządy są silne i potrafią
walczyć o swoje.

► Dziękuję za rozmowę.



FOT. KAROL WĘGLEWSKI